

Jak w styczniu 1945 roku ocalono przed zagładą Kraków i Toruń

20 stycznia 2017

Obchodzimy właśnie 72. rocznicę wyzwolenia przez Armię Radziecką Krakowa i Torunia spod okupacji hitlerowskiej. Rocznicą to coraz bardziej zapominaną przez mieszkańców oraz brutalnie zakłamywaną przez rządzącą i opozycyjną prawicę.

Warto więc przypomnieć dowódców i wojska, którym zawdzięczamy, że oba miasta, bezcenne perły architektury i symbole polskiej kultury, mimo że ogłoszone hitlerowskimi twierdzami, nie zostały zniszczone podczas II wojny światowej. Dziś są dumą naszego kraju, siedzibami uniwersytetów, słyną z ocalonych i nienaruszonych przez wojnę zabytków zwiedzanych przez miliony turystów z całego świata.

JAK MARSZAŁEK IWAN KONIEW OCALIŁ KRAKÓW

W książce Jana Garlickiego „Wspomnienia z magistratu” znajduje się ciekawa relacja z bankietu, z udziałem wielkiego dowódcy Armii Radzieckiej z okresu II wojny światowej, marszałka Iwana Koniewa, jaki odbył się w Krakowie w roku 1965:

„Przed rozpoczęciem styczniowej ofensywy byłem właśnie w okopach nad Bugiem – opowiadał marszałek, – gdy przez telefon polowy zadzwonił Stalin. – Słuchaj no, Koniew, byłeś ty, kiedy w Krakowie? – Ależ skądże, towarzyszu Stalin, ja nigdy nie byłem nigdzie poza Związkiem Radzieckim... – Aha – mruknął Stalin – to będziesz. Kraków to takie miasto na kierunku twojej ofensywy. Piękne miasto, jedno z najpiękniejszych w Europie. Jest w nim taki Kreml i taki wielki Rynek Główny, a na nim restauracja Gawełka. Pójdiesz sobie do niej i wypijesz wódkę na mój koszt. Tylko warunek: musisz ochronić to miasto od skutków działań wojennych”. Dodatkowo po latach marszałek

Koniew pisał: „Rzeczą niezmiernie ważną było osiągnięcie szybkości działań wszystkich wojsk uczestniczących w natarciu na Kraków. Tylko to mogło uratować miasto przed zburzeniem, a chcieliśmy zdobyć je nietknięte. Dowództwo Frontu zrezygnowało z uderzeń na nie artylerii i lotnictwa.”

Miasto próbował też ocalić przez zbliżającą się bitwą metropolita krakowski arcybiskup Adam Sapieha. Napisał on list do generalnego gubernatora Hansa Franka, szefa władz Generalnej Guberni urzędującego na Wawelu, prosząc go, by na wzór Florencji i Rzymu Niemcy nadali Krakowowi status miasta niebronionego. W ten sposób unikniętoby zniszczenia miasta i jego wspaniałych zabytków, tak jak stało się z perłami architektury we Włoszech. Niestety, hitlerowski dygnitarz Hans Frank odpowiedział, że to niemożliwe, i że Wehrmacht zamierza bronić Krakowa przed Armią Czerwoną. Tak oto Niemcy postanowili zaciekle bronić się w Krakowie, czyniąc z niego twierdzę, a Armia Radziecka chciała go zdobyć maksymalnie ograniczając wojenne zniszczenia.

Na przedpolach Krakowa Niemcy zbudowali trzy pasy obrony, a samo miasto zostało przygotowane do obrony okrężnej. Silnymi punktami oporu były Olkusz i Krzeszowice. Główną siłę obroną stanowić miały nie wątpliwej siły bojowej oddziały Volkssturmu czy tyłowe bataliony pełniące forteczną służbę wartowniczą, lecz wycofujące się, doświadczone jednostki frontowe Grupy Armii „A” dowodzonej przez generała pułkownika Josepha Harpe, a od 17 stycznia przez feldmarszałka Ferdinanda Schörnera. Trzon tego zgrupowania tworzyły 4 Armia Pancerna gen. Fritza Huberta Gräsera i 17 Armia Połowa gen. Karla Friedricha Schulza, wsparte 1 Armią Pancerną dowodzoną przez jednego z najlepszych generałów Wehrmachtu Gottharda Henrici i 9 Armią Połową gen. von Luettwitza.

Wykorzystując po części fortyfikacje austriackie Kraków był największą twierdzą fortową Austro-Węgier, budowaną od 1878 do 1914. Miasto przygotowano do obrony okrężnej. Na głównych ulicach łączących poszczególne dzielnice, wokół budynków

rządowych Generalnego Gubernatorstwa, koszar wojskowych i policyjnych oraz innych ważnych strategicznie obiektów, jak gazownia, elektrownia, czy wodociągi, Niemcy zbudowali szereg konstrukcji obronnych w postaci żelbetowych zapór przeciwczołgowych i punktów ogniowych. Budynki i zakłady o istotnym znaczeniu dla obrony i funkcjonowania miasta zostały zaminowane.

Sztab 17. Armii Wehrmachtu gen. Friedricha Schulza stacjonował w Nowym Wiśniczu przygotowując się do odparcia ataku Armii Czerwonej z kierunku wschodniego, od Dębicy, Jasła i Tarnowa. Niemcy planowali wciągnąć radzieckie wojska w zasadzkę urządzoną w Krakowie. Tysiące min zainstalowanych pod budynkami miały wybuchnąć grzebiąc w gruzach zarówno czerwoarmistów, jak i mieszkańców. De facto duża część miasta i kluczowe obiekty Krakowa zostały zaminowane. Istniał centralny kabel, do którego podłączono te wszystkie ładunki. 17 stycznia 1945 roku, gdy wojska radzieckie rozpoczęły walkę o miasto, był on jednym z głównych celów operacji. Najpierw bowiem radzieccy saperzy razem z konspiracyjnymi żołnierzami Armii Krajowej odkopali poprowadzony w transzei minerski kabel. Wiódł on do fortu na Pasterniku, gdzie Niemcy zainstalowali główny włącznik, który miał uruchomić całą tę śmiercionośną maszynę. Wspólnym wysiłkiem bohaterów polskiego Państwa Podziemnego, żołnierzy AK i radzieckich zwiadowców oraz saperów-komandosów, w ramach przeprowadzonej brawurowo operacji specjalnej, zamiar hitlerowców udaremniono. Kabel zniszczono, ładunki rozbrojono miasto ocalało.

Po stronie radzieckiej walczyły o Kraków dwie armie 1 Frontu Ukraińskiego marszałka Iwana Koniewa. 59 Armia gen. Iwana Korownikowa mająca w swym składzie 4 Korpus Pancerny Gwardii (trzy brygady pancerne i jedną zmotoryzowaną) oraz 60 Armia gen. Pawła Kuroczkina, wsparta jedną brygadą pancerną. Nacierają one na Kraków od północnego zachodu i ze wschodu. Ofensywa Armii Czerwonej z przyczółka baranowskiego rozpoczęła się 12 stycznia 1945 r., zaś sam atak na Kraków zapoczątkował

rozkaz marsz. Koniewa 16 stycznia 1945 r., świadomie wstrzymującego natarcie o kilka dni, aby wytworzyć „kocioł” z jedyną wąską drogą odwrotu, którą hitlerowcy mogli się wycofać. W tym dniu czołowe jednostki 59 Armii znajdowały się na północ od Krakowa (rejon Słomniki – Iwanowice), natomiast nieco w tyle pozostawała 60 Armia, której trzon walczący na północnym brzegu Wisły był powstrzymywany na linii Szreniawy pod Proszowicami przez desperacko broniącą się grupę faszystów dowodzoną przez gen. Karla Arndta.

Lewe skrzydło 60 Armii oraz 38 Armia rozpoczęły działania dopiero 15 stycznia i zbliżały się do rzeki Biała. Do walk włączyło się radzieckie lotnictwo paraliżując stacjonujące na krakowskim lotnisku hitlerowskie jednostki Luftwaffe i atakując linie kolejowe. Naloty kontynuowano następnego dnia, niszcząc zarówno cele położone w centrum, jak też stanowiska niemieckiej artylerii na przedpolu Krakowa oraz umocnienia w rejonie Węgrzce – Bosutów. Grupy samolotów zaatakowały także krakowskie lotnisko Rakowice zmuszając Luftwaffe do wycofania samolotów na lotniska śląskie.

17 stycznia 1945 lewoskrzydłowy 115 Korpus Strzelców z 59 Armii wsparty czołgami T-34 i działami SU-76 z 4 Korpusu Pancernego Gwardii zajęły rejon Skały i skręciły na południe. Rosjanie przystąpili do ataku na Kraków od północy i północnego zachodu. Niemcy próbowali stawić opór Armii Radzieckiej w rejonie Zielonek, nie trwał on jednak zbyt długo i hitlerowcy zostali doszczętnie rozbici.

Właściwe walki o miasto rozpoczęły się świtem 18 stycznia. Piechota radziecka zaatakowała czołowo od Krowodrzy, natomiast jednostki pancerne 4 Korpusu Pancernego, odcięły Niemcom drogę na zachód, nacierając od strony Bronowic i Woli Justowskiej, a następnie opanowały Zwierzyniec i dotarły nad sam brzeg Wisły. W związku ze swoją beznadziejną sytuacją Niemcy opuścili wieczorem lewobrzeżną część miasta i wysadzili za sobą wszystkie mosty na Wiśle.

Mimo to, nic to faszystom nie dało, bo w nocy z 18 na 19 stycznia oddziały radzieckie sforsowały Wisłę po lodzie i uchwyciły przyczółki w rejonie Dębnik i Pychowic. Po krótkich walkach Niemcy wycofali się na linię wzgórz na południe od Krakowa, organizując tam nową rubież obrony. Miała ona dla nich duże znaczenie, gdyż utrzymanie jej pozwalało na wycofanie z rejonu Tarnów-Bochnia głównych sił niemieckiej 17 Armii zagrożonych odcięciem i zniszczeniem przez armię radziecką. Potężne ramiona kleszczy utworzonych przez nacierające armie radzieckie znajdowały się w rejonie Krakowa i Limanowej. Między nimi istniał, dzięki decyzji marszałka Iwana Koniewa, zwężający się z każdą godziną korytarz ucieczki dla 17 Armii. Dowódca radziecki zakładał, że Niemcom ta armia jest niezbędna dla wzmocnienia obrony Górnego Śląska i opuszcza Kraków. Tam też, w rejon Sosnowca i Olkusza, dowództwo OKW kierowało posiłki ze Słowacji, które miały zapełnić lukę w linii frontu wytworzoną w pierwszych dniach radzieckiej ofensywy.

Działania na przyczółku na południowym brzegu Wisły prowadziły jednostki 60 Armii. Do szczególnie ciężkich zmagania doszło w rejonie fabryki „Solvay”, Opatkowic i Swoszowic, gdzie Niemcy wielokrotnie kontratakowali. Niemiecka grupa bojowa gen. Arndta opuściła przyczółek pod Mogiłą dopiero w nocy z 19 na 20 stycznia, kierując się na Niepołomice i Wieliczkę.

21 stycznia, gdy już większość jednostek niemieckich opuściła zagrożony rejon, główny front zmagania odsunął się w stronę Wieliczki, Mogilan i Skawiny. Szczególnie krwawe były walki toczone 22 stycznia o miejscowości Libertów i Gaj, przy czym ta ostatnia kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk. Następnego ranka opuściły rejon Krakowa ostatnie oddziały Wehrmachtu i SS, broniące się w rejonie fortu Rajsko oraz w Tyńcu.

Tak oto więc dzięki mistrzowskiemu manewrowi marszałka Koniewa, walka o miasto od początku była prowadzona siłami 59 i 60 armii, których pozycje zadecydowały o tym, że dokonano obejścia Krakowa. Natarcia prowadzone na miasto od północy i

północnego zachodu całkowicie zaskoczyło broniących się faszystów. 18 stycznia 1945 dowództwo 1 Frontu Białoruskiego zameldowało do Stawki o zdobyciu Krakowa. Ten dzień uznaje się za dzień wyzwolenia miasta Kraka. Na cześć zwycięzców w Moskwie oddano 24 salwy z 324 dział, zaś z rozkazu Józefa Stalina dowodzona przez gen. płk. Iwana Korownikowa 135 dywizja piechoty z 59 Armii otrzymała zaszczytną nazwę „Krakowska”.

Po wojnie Miejska Rada Narodowa w Krakowie na uroczystej sesji w dniu 23 kwietnia 1955 r. nadała marszałkowi Iwanowi Koniewowi honorowe obywatelstwo miasta Krakowa. W uchwale czytamy, że jest to „wyraz głębokiej wdzięczności mieszkańców miasta dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego, którego bohaterskie wojska wyzwoliły Kraków spod okupacji hitlerowskiej i ocaliły go przed zniszczeniem”. W roku 1992 postsolidarnościowe środowiska polityczne przeprowadziły przez Radę Miasta uchwałę, pozbawiając marszałka Iwana Koniewa honorowego obywatelstwa i doprowadziły do demontażu pomnika radzieckiego dowódcy w Krakowie. Warto odnotować, że marszałek Iwan Koniew został też odznaczony przez Radę Państwa PRL Krzyżem Wielkim Orderu Wojennego Virtuti Militari „za wyzwolenie i ocalenie Krakowa”, a na wojskowych cmentarzach w Krakowie spoczywa 1900 poległych w walce o miasto Czerwonoarmistów.

„GOTYK NA DOTYK” DZIĘKI TEMU, ŻE 70 ARMIA RADZIECKA URATOWAŁA GRÓD KOPERNIKA

W latach 1944-1945 Toruń, dawna pruska twierdza fortowa z końca XIX w, została włączona przez dowództwo Wehrmachtu do organizowanej strefy obronnej dolnej Wisły „B-Stellung”. Hitlerowcy zmodernizowali forty, w tym instalując czterolufowe działka przeciwlotnicze 20 mm i uzupełnili je licznymi fortyfikacjami połowymi. Wyjątkowo mrocznym elementem rozbudowy toruńskiej twierdzy był fakt, że rowy przeciwczołgowe i okopy kopały więźniarki – Żydówki z obozu w Stuthoffie. Filie tego obozu w podtoruńskim Chorabiu i Bocieniu pochłonęły w ciągu zaledwie 3 miesięcy przeszło 2000

bestialsko zakatowanych, zagłodzonych młodych kobiet żydowskich pochodzących z Węgier. Tuż przed nadejściem wojsk radzieckich SS-mani z Ukrainy i Białorusi przeprowadzili selekcję ostatnich 450 schorowanych i przemarzniętych więźniarek. Przeszło 200 nie było w stanie przebiec 20 metrów, więc uderzeniem metalowej pałki w głowę SS mani pozbawili je życia. Resztę w ilości ok. 250 popędzili w śniegu i wysokim mrozie „marszem śmierci” ku Gdańskowi. Szczęśliwie, grupa czołgów radzieckich dopadła jedną kolumnę więźniarek i rozpraszając SS-manów ocaliła ok. 30 z nich, z których jednak wiele, z powodu skrajnego wygłodzenia i chorób, zmarło. Nieliczne ocalone, jak Lajosne Fleischer, po wojnie księgowa w Węgierskim Banku Inwestycyjnym, przedstawiły wstrząsające świadectwo, gehenny jaką w Toruniu zgotowali im SS-mani.

Po rozbudowie, Toruń wraz z Poznaniem, Wrocławiem, Kostrzynem i Głogowem stał się głównym ośrodkiem fortecznym Frontu Wschodniego.

Komendantem twierdzy został mianowany generał lejtnant Otto Lüdecke, podległy bezpośrednio szefowi sztabu OKH gen. Heinzowi Guderianowi. Dowódca „Festung Thorn” otrzymał kategoryczny rozkaz bronięcia twierdzy do ostatniego żołnierza.

Załoga twierdzy toruńskiej liczyła ok. 20 tys. żołnierzy i składała się z dwóch dywizji: 31 Dywizji Grenadierów Ludowych i resztek skierowanej do Torunia rozbitej w rejonie Nowego Dworu i Modlina 73 Dywizji Piechoty. Ponadto historycy oceniają, że w styczniu 1945 znajdowało się w Toruniu dodatkowo kilka przeliczeniowych batalionów wojsk hitlerowskich – (kompanie ochrony, grupy bojowe złożone z podchorążych i elewów toruńskich szkół wojskowych i innych rozbitków oraz grup bojowych, które w wyniku odwrotu dotarły do twierdzy). Artylerię będącą w dyspozycji garnizonu ocenia się na kilka dywizjonów dział kalibru 105 mm, 88 mm, 75 mm i nielicznych haubic 150 mm oraz wyrzutni rakietowych kalibru 210 mm, typu Nebelwerfer.

Z drugiej strony w wyzwaniu Torunia brały udział wydzielone siły dwóch dywizji radzieckich: (71 Dywizja Strzelców i 136 Dywizja Strzelców). Dywizje te tworzyły 47 Korpus Strzelecki należący do 70 armii wchodzącej w skład 2 Frontu Białoruskiego. 70 Armia dowodził doświadczony, urodzony w roku 1893, były carski oficer, który dołączył do Rewolucji Październikowej i piął się po szczeblach kariery Armii Czerwonej, generał pułkownik Wasyl Popow. Warto odnotować, że dowódcą 2 Frontu Białoruskiego był – z pochodzenia Polak, marszałek Konstanty Ksawerowicz Rokossowski. Być może miało to wpływ na jego szczególny stosunek do polskiego dziedzictwa historycznego podczas walk. Był to niezwykle utalentowany oficer, w ocenie wielu historyków, w tym Brytyjczyka Ch. Belamy, najzdolniejszy taktyk wśród dowódców Armii Czerwonej w okresie II wojny światowej. Nie oszczędziły go jednak stalinowskie czystki. W 1937 r. został aresztowany i więziony przez 31 miesięcy. W śledztwie prowadzonym przez NKWD był katowany nieludzko w celu wymuszenia zeznań. Śledczy wybili mu 9 przednich zębów, złamali trzy żebra i miażdżyli kilka palców u stóp, symulowano jego egzekucję. Rokossowski nie dał się jednak złamać. Po rozpoczęciu wojny radziecko-niemieckiej objęto go amnestią w 1941 r. i skierowano na front, gdzie objął dowództwo 9 Korpusu Zmechanizowanego. Jednak do końca życia nie rozstawał się z małym rewolwerem Brauning, z którym spał pod poduszką, aby, jak mówił, w przypadku drugiej próby aresztowania go przez NKWD, popełnić samobójstwo i nie oddać się w ręce zwyrodniałych katów. Marszałek Rokossowski dowodził udanie, był bardzo popularny tak wśród generalicji jak i wśród żołnierzy, gdyż zasadniczo wyróżniała go od innych dowódców radzieckich, na czele z marszałkiem Georgijem Żukowem, dbałość o żołnierzy i liczenie się ze stratami. Generał Wasyl Czujkow we wspomnieniach pisał „Rokossowski nie lubił podkreślać swego wysokiego stanowiska. Każdego traktował jak równego sobie. Znamienna cecha, świadcząca o otwartości charakteru i głębokim umyśle”.

Pierwsze walki o Toruń rozpoczęły się już 24 stycznia 1945. W południe 27 stycznia 1945 roku Toruń został całkowicie okrążony przez wojska radzieckie. Dowództwo 70 armii po uzyskaniu zgody dowództwa Frontu podjęło decyzję o nieszturmowaniu Torunia, a blokadzie garnizonu twierdzy. Większość sił zgodnie z realizacją celów strategicznych ofensywy dowódca 70 Armii gen. płk. Wasilij Stiepanowicz Popow skierował w kierunku Chełmna. Celem armii było uchwycenie przyczółków i zdobycie przepraw na Wiśle. To był cel marszałka Rokossowskiego, zakładano, że okrążeni Niemcy skapitulują bez walki i to ocali miasto. Wydzielone siły radzieckie próbowały mimo to wdrzeć się do miasta. Krwawe walki rozgorzały w dzielnicy Wrzosy m.in. o Fort VI. Wojska atakujące nie osiągnęły znaczących sukcesów, jakkolwiek fort zdobyły.

30 stycznia 1945 roku gen. Popow skierował ultimatum do komendanta twierdzy gen. Lüdecke, wzywając go do kapitulacji, przedstawiając beznadziejność położenia wojsk niemieckich, grożąc rozpoczęciem szturmów.

Tymczasem dowództwo niemieckie podjęło decyzję o przegrupowaniu sił i podjęciu próby wyrwania się garnizonu okrążonej twierdzy, podjęciem marszu ku Grudziądzowi. Wojska hitlerowskie nocą osiągnęły pełne zaskoczenie, przerwały wąły pierścień okrążenia radzieckich żołnierzy 136 Dywizji Strzelców i wycofały się w kierunku północno-zachodnim. W ciągu kolejnych dni w wyniku krwawych walk zostały jednak ponownie okrążone przez rezerwy rzucone do walki przez dowództwo 2 Frontu Białoruskiego i doszczętnie rozbite w okolicach Cichoradza, Chełmna i Dąbrowy Chełmińskiej.

Niedobitki toruńskiego garnizonu, przedzierając się przez okrążenie wojsk radzieckich, forsując zamarzniętą Wisłę po lodzie, dotarły do idących im z odsieczą z poligonu Gruta pod Grudziądem, oddziałów 4 Dywizji Pancerniej Wehrmachtu.

Jak przekazali świadkowie, 1 lutego 1945 roku około godziny 9 rano do Torunia wkroczyli od strony Chełmińskiego Przedmieścia

zwiadowcy 237 pułku piechoty gwardii, dowodzonego przez wówczas 29 letniego ppłk. Jurija Mironowicza Kosenkę, wchodzącego w skład 71 Dywizji Strzelców . Na cześć oddziałów, które wyróżniły się w walce o Toruń, 1 lutego 1945 r. oddano w Moskwie 20 salw artyleryjskich z 224 dział.

Po wojnie pochodzący z Symferopola (Krym, dzisiejsza Ukraina) podpułkownik Jurij Mironowicz Kosenko otrzymał honorowe obywatelstwo Torunia, nadane mu jako podziękowanie społeczeństwa Torunia za wyzwolenie miasta.

Jak wynika z archiwów miejskich: „28 czerwca 1945 roku podczas nadzwyczajnego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej Torunia uroczystą uchwałą uczyniono honorowym obywatelem dowódcę 237 gwardyjskiego pułku piechoty – pułkownika wojsk radzieckich w dyplomie zapisując:

„My Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miasta Torunia, czyniąc imieniem całego społeczeństwa toruńskiego pomni ofiary poniesionej przez bohaterską Armię Czerwoną w walce z nawałą teutońską i dając wyraz szczególnej wdzięczności temu pułkowi, który brał udział w oswobodzeniu miasta i został przez naczelne dowództwo Armii Czerwonej wyróżniony mianem – Pułku Toruńskiego, obdarzamy jego dowódcę ppłk. Juryj Mironowicza Kosenko godnością honorowego obywatela miasta Torunia”.

Ppłk Jurij Mironowicz Kosenko przemawiając do radnych, powiedział: „Mieliśmy do dyspozycji silną artylerię ciężką i polową, tak że miasto mogliśmy zdobyć bardzo szybko. Jednak ogień artyleryjski zniszczyłby w dużej części wasz piękny gród. Zniszczeniu mogłyby ulec przede wszystkim wspaniałe zabytki, które codziennie podziwialiśmy z naszych pozycji. W sztabie naszym zapadła decyzja: Do zdobycia miasta użyć piechoty, która z bronią w ręku oczekiwała na rozkaz ataku pod Rubinkowem, na Wrzosach i pod Nieszawką”.

Biorąc powyższe pod uwagę współcześni Torunianie, powinni

zachować we wdzięcznej pamięci tak pułkownika Jurija Kosenkę – Honorowego Obywatela Torunia, jak i poległych o wyzwolenie ich miasta spod hitlerowskiej okupacji żołnierzy 71 Dywizji Strzelców Armii Czerwonej odznaczonej „Orderem Czerwonego Sztandaru”. Dywizji, która za walki o Toruń decyzją Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej została wyróżniona zaszczytnym mianem „Dywizji toruńskiej”.

Jako ciekawostkę warto podać, że 237 gwardyjski pułk piechoty pułkownika Jurija Kosenki w lipcu 1946 został przeformowany w 237 gwardyjski toruński pułk powietrzno-desantowy odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru. Wszedł on w skład 76 Czernichowskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Pułkownik Kosenko, Honorowy Obywatel Torunia, dzielny oficer z okresu II wojny światowej, został jego pierwszym dowódcą. Z żołnierza piechoty płk. Kosenko stał się spadochroniarzem. 237 „Toruński gwardyjski pułk powietrzno-desantowy” Federacji Rosyjskiej rozformowano w roku 2001. I to tu dopiero kończy się historia związków wojsk radzieckich, a potem rosyjskich, z Toruniem.

Znany jest los miast „hitlerowskich twierdz” – Szczecina, Wrocławia, Gdańska czy Grudziądz. W wyniku walk ulicznych, zastosowania ciężkiej artylerii i lotnictwa z zabudowy miasta zostawała kupa gruzów, ginęły dziesiątki tysięcy ich mieszkańców. Tak było na froncie wschodnim, ale i zachodnim. W Europie Zachodniej, lotnictwo aliantów „równało z ziemią” miasta, zamienione w „twierdze”, czy w których po prostu bronili się żołnierze Wehrmachtu lub Waffen SS. Dla przykładu można wspomnieć los francuskich miast takich jak Cean, Brest, Metz, niemieckich Aachen, Kolonia czy Norymberga.

To świadome decyzje dowódców Armii Radzieckiej sprawiły, że Krakowowi i Toruniowi oszczędzono tego losu. Ocalała ludność, miast – nasi przodkowie, ich domy, zakłady pracy i szkoły oraz bezcenne zabytki, które dziś sprawiają, że oba miasta odwiedzają miliony turystów.

Autorstwo: Krzysztof Podgórski

Źródło: Trybuna.eu